



Zawiść

Kolejną wadą moralną wymienianą w katalogu grzechów głównych jest zazdrość. Jednak zazdrość jest pewnym stanem emocjonalnym, który pozostaje jedynie w sferze umysłowej. Nie może on zatem być traktowany jako grzech. Stąd właściwym terminem jest zawiść, która ściśle wiąże się z V (zawiść jest źródłem napaści i zabójstw), VII (zawiść jest źródłem kradzieży), VIII (narzędziem zawiści jest oszczerstwo i obmowa) IX i X przykazaniem Dekalogu.

Wyjaśnienie terminów

Łacińskie wyrażenie *invidia* (*in-video* - za-widzę) jest odpowiednikiem polskiego słowa zawiść, które wyraża niechęć do współzawodnika w jakiejś dziedzinie o podobnych szansach społecznych, z powodu osiągniętych przez niego sukcesów. Zawiść w odróżnieniu od zazdrości połączona jest z gotowością do przeciwstawiania się i szkodzenia w miarę nadarzających się sposobności. Pokrewne jest tu zjawisko rywalizacji, mające bardziej charakter społeczny - współubieganie się różnych podmiotów działania o wyłączne posiadanie upragnionych wartości, które ze swej natury są niepodzielne.

Zazdrość (*zelus, livor*) tymczasem jest to uczucie niechęci do innej osoby powodowane prawdziwym (albo tylko rzekomym, ale w dobrej intencji) zagrożeniem z jej strony dóbr osobistych (mąż, którego żona spotyka się z innymi mężczyznami jest o nią zazdrosny z tytułu prawa wyłączności ślubowanego w przysiędze małżeńskiej), zwłaszcza emocjonalno-społecznych. Stąd o Bogu można powiedzieć, że jest „zazdrosny” broniąc swego prawa do wyłącznej czci, ale nigdy nie można użyć o Nim wyrażenia, iż jest „zawistny” (por. Wj 20,5; Pwt 4,25; Joz 24,19).

Skutki moralne zawiści

Zawiść jest moralnie zawsze zła, bo ingeruje w cudze dobra nie mając po temu prawa. Przejawami zawiści są:

- deprecjacja osiągnięć bliźniego;
- niszczenie dzieł bliźniego;
- obmowa i oszczerstwo, mające na celu podważenie autorytetu bliźniego;
- podkreślanie własnych osiągnięć i wartości swojej osoby w obliczu chwaleń osiągnięć bliźniego;
- pozbawianie bliźniego słusznie należących się mu tytułów, awansów czy nagród za osiągnięcia;
- nienawiść do bliźnich ze względu na ich wyższość i wartość;
- radość z niepowodzeń bliźniego;
- kpina i szyderstwo w nieszczęściu bliźniego;
- jątzerzenie i „kopanie dołków” pod bliźnimi;
- w skrajnych przypadkach zawiść może być powodem zabójstwa czy kradzieży;

Zawiść zatem może przybierać różne formy. Zawsze jednak uderza w drugiego człowieka, wyrządzając mu wielką krzywdę.

Z mądrości Ojców i Doktorów Kościoła

Zawiść to księżę złych czynów, macierz śmierci, pierwsze drzwi grzechu, korzeń wad, początek boleści, rodzicielka, klęski, przyczyna nieposłuszeństwa. zasada niesławy" (Grzegorz z Nyssy, *De vita Moysis*, PG, 44, 410).

„Z zawiści rodzi się nienawiść, szemranie, oczernianie, uciecha w przeciwnościach bliźniego, a utrapienie w jego pomyślności" (Grzegorz Wielki, *Moralia*, XXXI, 45, 88, PL 76, 621).

„Zawiść jest gorsza od wszelkich rodzajów zła. Ludzie przez nią objęci nie mogą się wyswobodzić. Zranieni przez nią nie dochodzą do leczenia, nie powracają do zdrowia. Zawiść to trucizna występków, jad zbrodni, matka grzechów, początek wad. Dobre rzeczy ogląda ten, kto jej nie zobaczy. Nie zna rzeczy złych, kto jej nie pozna. Żyje ten, kto od niej ucieknie. Zawiści uniknąć można ucieczką, nie da się jej przezwyciężyć walką" (Piotr Chryzolog, *Sermo 4* & PL 52, 336).

„Również co do innych jeszcze [dwóch] wad głównych, tj. zazdrości [zawiści] i lenistwa duchowego popełniają początkujący wiele niedoskonałości. W materii zazdrości [zawiści] wielu z nich doznaje udręczenia, widząc dobro duchowe innych. Jest to dla nich bolesne, że inni wyprzedzają ich na drodze doskonałości. Nie chcą, by tamtych chwalono, gdyż smucą się widząc cnoty innych. Niejednokrotnie, nie mogąc znieść tych pochwał, zaprzeczają im ile mogą i umniejszają ich znaczenie. Solą, jak się to mówi, w oku jest im i dręczy ich to, że nie ich chwali się, lecz innych. Chcieliby bowiem znaleźć uznanie we wszystkim. Usposobienie takie nie jest zgodne z miłością, która, jak mówi św. Paweł, «weseli się z prawdy» (2Kor 13,6). Jeśli człowiek, zachowujący miłość, ulega jakiejś zazdrości [zawiści], to jedynie zazdrości

świętej. Niemiło mu, że nie ma tych cnót, jakie posiadają inni, lecz cieszy się, że je inni posiadają. Raduje się, że inni są lepsi i lepiej Bogu służą od niego” (Jan od Krzyża *Noc ciemna* I, 7, 1).

Przestrogi i obietnice

„Gdy po jakimś czasie Kain składał dla Pana w ofierze płody roli, zaś Abel składał również pierwociny ze swej trzody i z ich tłuszczu, Pan wejrzał na Abela i na jego ofiarę; na Kaina zaś i na jego ofiarę nie chciał patrzeć. Smuciło to Kaina bardzo i chodził z ponurą twarzą. Pan zapytał Kaina: Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować. Rzekł Kain do Abela, brata swego: Chodźmy na pole. A gdy byli na polu, Kain rzucił się na swego brata Abela i zabił go. Wtedy Bóg zapytał Kaina: Gdzie jest brat twój, Abel? On odpowiedział: Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego? Rzekł Bóg: Cóżś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi! Bądź więc teraz przeklęty na tej roli, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonąć krew brata twego, przelaną przez ciebie” (Rdz 4,3-11).

„Po tych wydarzeniach stało się, co następuje. Nabot z Jizreel miał winnicę <w Jizreel> obok pałacu Achaba, króla Samarii. Achab zatem zwrócił się do Nabota mówiąc: Oddaj mi na własność twoją winnicę, aby została przerobiona dla mnie na ogród warzywny, gdyż ona przylega do mego domu. A ja za nią dam ci winnicę lepszą od tej, chyba że wydaje ci się słuszne, abym ci dał pieniądze jako zapłatę za nią. Nabot zaś odpowiedział: Niech mnie broni Pan przed tym, bym miał ci oddać dziedzictwo mych przodków. Achab więc przyszedł do swego domu rozgoryczony i rozgniewany słowami, które Nabot z Jizreel wypowiedział do niego, a mianowicie: Nie dam tobie dziedzictwa moich przodków. Następnie położył się na swoim łożu, odwrócił twarz i nic nie jadł. Niebawem przyszła do niego Izebel, jego żona, i zapytała go: Czemu duch twój jest tak rozgoryczony, że nic nie jesz? On zaś jej odpowiedział: Bo rozmawiałem z Nabotem z Jizreel. Powiedziałem mu: Sprzedaj mi twoją winnicę za pieniądze albo, jeśli chcesz, dam ci zamiast niej inną winnicę. A on powiedział: Nie dam tobie mojej winnicy. Na to rzekła do niego Izebel, jego żona: To ty teraz tak sprawujesz rządy królewskie nad Izraelem? Wstań, jedź i bądź dobrej myśli. To ja ci dam winnicę Nabota z Jizreel. Potem w imieniu Achaba napisała listy i opieczętowała jego pieczęcią, a następnie wysłała do starszyny i dostojników, którzy byli w mieście, sąsiadujących z Nabotem. W listach tak napisała: Ogłoście post i posadźcie Nabota przed ludem. Posadźcie też naprzeciw niego dwóch ludzi niktzemnych, by zaświadczyli przeciw niemu, mówiąc: Zbliźniłeś Bogu i królowi. Potem go wyprowadźcie i kamienujcie tak, aby zmarł. Jego współobywatele, starsi oraz dostojnicy, mieszkający w mieście, zrobili, jak im Izebel poleciła i jak było napisane w listach, które do nich wysłała. A więc ogłosili post i posadzili Nabota przed ludem. Potem przyszło dwóch ludzi niktzemnych, którzy zasiadli wobec

niego, zaświadczyli przeciw niemu, mówiąc: Nabot zbluźnił Bogu i królowi. Dlatego wyprowadzili go za miasto i ukamienowali go, wskutek czego zmarł. Sami zaś posłali do Izebel, aby powiedzieć: Nabot został ukamienowany i zmarł. Kiedy więc Izebel usłyszała, że Nabot został ukamienowany i zmarł, powiedziała Achabowi: Wstań, weź w posiadanie winnicę Nabota z Jizreel, której nie zgodził się dać ci za pieniądze, bo Nabot nie żyje, lecz umarł. Kiedy tylko Achab usłyszał, że Nabot umarł, zaraz wstał, aby zejść do winnicy Nabota z Jizreel i wziąć ją w posiadanie. Wtedy Pan skierował słowo do Eliasza z Tiszbe: Wstań i zejdź na spotkanie Achaba, króla izraelskiego. Jest on właśnie w Samarii, w winnicy Nabota, do której zszedł, aby wziąć ją w posiadanie. I powiesz mu: Tak mówi Pan: Czyż nie dokonałeś mordu, a nadto zagrabiłeś [winnicę]? Potem powiesz mu: Tak mówi Pan: Tam, gdzie psy wylizały krew Nabota, będą lizały psy również i twoją krew. Achab odpowiedział na to Eliaszowi: Już znalazłeś mnie, mój wrogu? Wówczas [Eliasz] rzekł: Znalazłem, bo zaprzedałeś się, żeby czynić to, co jest złe w oczach Pana, <aby Go obrazić>. Oto Ja sprowadzę na ciebie nieszczęście, gdyż wymiotę i wytępię z domu Achaba nawet chłopca, niewolnika i wolnego w Izraelu, i postąpię z twoim rodem, jak z rodem Jeroboama, syna Nebata, i jak z rodem Baszy, syna Achiasza, za to, że Mnie do gniewu pobudziłeś i ponadto doprowadziłeś do grzechu Izraela. Również i o Izebel tak mówi Pan: Psy będą żarły Izebel pod murem Jizreel. Zmarłego z rodu Achaba w mieście będą żarły psy, a zmarłego w polu będą żarły ptaki powietrzne” (1Krl 21,1-24).

Walka z wadą

Mamy tu do czynienia z niebezpieczną wadą duchową i społeczną, właściwą, zdaniem Jana Długosza charakterowi Polaków. Jej korzeniem jest próżność osobista i wrażliwość na wartości drugich. Powoduje ją i wzmacnia usposobienie melancholiczne, ogólna cierpkość duchowa, rozgoryczenie po życiowych porażkach, a nawet doświadczenie przykrych zdarzeń losowych (*Jednemu to i wół się ocieli, a innemu to i tak krowa zdechnie*). Pod zewnętrzną powłoką wspomnianych grzechów kryje się więc nieraz trujący korzeń zawiści i jakiejś nadmiernej rywalizacji. Trzeba go stanowczo jak najszybciej wyrwać, gdyż uprości to atakowanie jej przejawów zewnętrznych. Chodzi tu głównie o zmianę nastawienia wewnętrznego. Człowiek dotknięty tą wadą winien starać się wzbudzać w sobie życzliwość do ludzi, których przedtem nie darzył sympatią. Aktualna w takich wypadkach jest szczególnie nauka Chrystusa o miłości nieprzyjaciół (por. Mt 5,14), ilekroć swoje stanowisko uważa on za odpowiedź na cudzą wrogość. Przejawem tej miłości, a zarazem fundamentalnym jej podbudowaniem, powinny być częsta, a nawet codzienna modlitwa za nich, świadczenie im grzeszności przy nadarzającej się okazji (np. życzenia imieninowe), podziękowanie za doznaną z ich strony przysługę, a w każdym razie nieokazywanie na zewnątrz żadnej nieprzychylności. Ułatwi to zginięcie tej wady również w życiu wewnętrznym. Wszystkie jej przejawy należy tłumić od razu, bo z czasem mogą się wzmacniać. „Principiis obsta” - sprzeciwiaj się początkom.

Jak podkreśla ks. prof. S. Witek, nieżyjący już wykładowca teologii moralnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, istnieje dość szczególny przypadek walki z przeżywaną zawiścią. Zwłaszcza gdy w naszym otoczeniu ktoś chwali osobę, która - niezależnie od sposobu - wzbudza do siebie takie nastawienie, nie ma potrzeby nieszczerze włączać się w te pochwały, ale należy wstrzymać się od próby krytykowania czy innej formy umniejszania jej wartości. Takim niewłaściwym czynem, a więc i wykroczeniem byłoby np. skierowanie rozmowy na inny temat, wyrażenia jakiegoś niesmaku słowem czy gestem, znaczące przemilczanie tej sprawy, a tym bardziej złośliwe powiedzenie: „Nie mówmy o tym; różnie o tym ludzie mówią”, albo: „ja tam swoje wiem”, itd. Takie dające do myślenia stwierdzenia, suponujące coś kompromitującego są nawet gorsze niż zwykła obmowa. Można je uważać za zmijową postać oszczerstwa. Wszystko to wymaga odpowiedniego rekompensowania dobrej sławy człowieka pokrzywdzonego. Ponieważ i diabeł przybiera czasem postać anioła światłości (por. 2Kor 11,14) trudno się dziwić, że zawiść lubi się wślizgiwać także do życia duchowego. Człowiek, na widok czyichś zalet, jest wówczas niespokojny, cieszy się z upadku swojego brata czy siostry, pragnie własnego tylko wyróżniania. W drodze ku doskonałości buduje na własnej ambicji i stosuje wobec innych zasady walki konkurencyjnej. Nie należy zatem stawiać sobie ambitnych celów duchowych: „chcę być największą świętą” czy „pragnę kochać Boga najbardziej ze wszystkich stworzeń”. Kto bowiem człowiekowi dał prawo do zestawiania się z innymi, gdy chodzi o tajemnicze dary Bożej łaski, aby je przewyższać w czymkolwiek? Każdy ma swój dar, własne powołanie i odmienne imię u Boga (por. Ap 2,17) i powinien to w pełni urzeczywistniać, nie porównując się z nikim. Pierwsi mogą bowiem być ostatnimi a ostatni pierwszymi, i na tym między innymi będzie polegało wiele niespodzianek nieba.

Zawiść – „książę złych czynów” sprowadza człowieka na różne formy złych czynów, których ofiarą jest nasz bliźni tylko dlatego, że „odważył” się być w czymś lepszy od nas. Cieszymy się zatem tymi darami, które otrzymaliśmy od Boga, a o inne zabiegamy własnym wysiłkiem i współpracą z Bożą łaską.